Propozycja 4

**Temat: Śmiałość, zapał i radość w Rodzinie Ulmów**

Tekst biblijny: Mt 28, 16-20 (Wniebowstąpienie Pańskie, rok A)

„Jedenastu uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus zbliżył się do nich i przemówił tymi słowami:
«Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata»”.

**1. Przedwojenna Markowa jako środowisko ludzi twórczych. Realizacja łaski odwagi w rodzinie Ulmów**

*W pierwszej części kazania należy ukazać przedwojenną Markową jako społeczność pełną oryginalnych inicjatyw. W tak aktywnym środowisku rodzina Józefa i Wiktorii buduje własny świat pasji i dojrzałych relacji.*

 Jeśli wczytamy się w opracowania poświęcone nowym Błogosławionym, to stwierdzimy, że przyszło im żyć w wyjątkowym miejscu i społeczności. Markowa była jedną z największych wsi przedwojennej Polski. Mieszkało w niej około 4,5 tysiąca obywateli. Wielu z nich angażowało się społecznie. Wystarczy wspomnieć o współtworzeniu przez Markowian Uniwersytetu Ludowego w niedalekiej Gaci, czy zaangażowanie w ruchy chłopskie. Mieszkańcy Markowej we własnej wsi powołali do życia w pierwszą w Polsce spółdzielnię zdrowia, stworzyli mleczarnię i zaczęli wydawać ogólnopolskie pismo dla kobiet pt. „Kobieta Wiejska”.

 Nic dziwnego, że w społeczności, której nie brakuje inicjatywy Józef Ulma mógł śmiało realizować swoje pasje. Wiemy, że był zapalonym gospodarzem, fotografem, członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej oraz Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Współtworzył Spółdzielnię Zdrowia, a przez jakiś czas był kierownikiem markowskiej mleczarni. Jeśli dodamy do tego jego pasje związane z techniką, jak udoskanalanie narzędzi pszczelarskich, stworzenie elektrowni wiatrowej, czy samodzielne skonstruowanie aparatu fotograficznego, stanie przed nami człowiek kreatywny i pełen zapału. Świadkowie wspominają go jako społecznika, poszukującego ludzi do współpracy. Wyznawał zasadę „Dobro moje dobrem innych”. Widać to chociażby w doszkalaniu sąsiadów w sztuce sadownictwa. Józefa cechowała też pewna nieustępliwość, upór w dążeniu do maksymalizacji efektu pracy, można powiedzieć, perfekcjonizm. Jeśli czegoś się podejmował, chciał być w tym konsekwentny, chciał doprowadzić dzieło do maksymalnego efektu. Takim pozostał w pamięci bliskich i sąsiadów.

 Jest jeszcze jedna cecha Józefa. Choć na wielu zdjęciach jego twarz jest raczej surowa, wspomina się go jako człowieka o dobrym poczuciu humoru. Dowodem może być zdjęcie zrobione przed budynkiem mleczarni, w towarzystwie pracowników, czy lepiej, twórców tego dzieła.

 Pasja życia Józefa udzielała się jego rodzinie. Świadkowie zapewniają, że dom Ulmów był otwarty dla każdego, panowała w nim ciepła atmosfera. O samych małżonkach mówiono „nigdy nie narzekali” (jakby nie po polsku…), a inni dodawali, że jako sąsiedzi żyli „bez konfliktu z kimkolwiek”.

 Życie rodzinne wpisane w kreatywną społeczność polskiej wsi. Mieszkańcy pełni inicjatyw, odwagi i zapału - tak można popatrzeć na społeczność, w której żyła rodzina Józefa i Wiktorii.

**2. Radość, śmiałość i zapał jako składniki świętości**

*Celem drugiej części kazania jest prezentacja nauki papieża Franciszka odnośnie radości, śmiałości i zapału do działania, które okazują się symptomami świętości*

 Inicjatywa, zapał, radość, czy wreszcie kreatywność - to postawy dziś bardzo popularne czy wręcz wymagane. W wielu miejscach pracy, w wielu grupach rówieśniczych istnieje podświadomy, a czasem i jawny przymus wykazywania się pomysłowością, innowacyjnością. To oczekiwanie, a nieraz wręcz presja bycia twórczym pochodzi jednak z zewnątrz, spoza konkretnej osoby.

 Tymczasem Papież Franciszek traktuje śmiałość, zapał i radość jako elementy świętości chrześcijańskiej. To dlatego, że początek tych cnót widzi w działaniu Boga, w Jego wewnętrznym oddziaływaniu na osobę, a nie w panującej modzie czy przynagleniach przełożonych.

 I tak radość rodzi się ze świadomości, że jest się nieskończenie kochanym przez Boga (por. *Evangelii Gaudium*, nr 6). Franciszek zaznacza, że radość pomnaża się we wspólnocie, gdzie każdy służy swoim darem. Twórcy Uniwersytetu Ludowego w Gaci, spółdzielni zdrowia i mleczarni w Markowej z pewnością przeżywali prawdziwość słów Jezusa: „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu (Dz 20, 35)”. Taka radość „czyni nas zdolnymi do radowania się dobrem innych” (por. GE 128). Taką radość musiał przeżywać Józef Ulma, który dzielił się chociażby wiedzą z zakresu sadownictwa. Zdaniem papieża, to więź z Jezusem przynagla nas, „abyśmy oddawali wszystkie nasze charyzmaty na służbę innym (por. GE 130)”.

 Śmiałość i odwaga to cnota wybitnie chrześcijańska. Papież uzasadnia to przekonanie wołaniem zmartwychwstałego Jezusa, który zapewnia swoich uczniów: „Jestem z wami przez wszystkie dni”, by następnie rozesłać ich do wszystkich narodów. Apostołowie przyjęli za swój rozmach dzieła, które zostawił im Mistrz. Spotkanie Zmartwychwstałego i zapewnienie, że jest z nimi, owocuje śmiałością uczniów. Zatem odwaga wobec nowych wyzwań również ma swój początek w Chrystusie.

 Śmiałość i zapał to cnoty związane z ewangelizacją, konieczne do mówienia o Chrystusie, który działa w życiu wierzącego. Papież Franciszek stwierdza, że jest to również „zdolność do życia otwartego, które jest do dyspozycji dla Boga i braci (GE 129)”. Taką śmiałość posiadali Ulmowie i inni Markowianie zaangażowani we wspólne dzieła. Takiej śmiałości trzeba i Tobie. Na przeciwległym brzegu zapału i odwagi leży bowiem marazm i zgorzknienie. Ojciec święty naucza: „Zwodzi nas przyzwyczajenie i mówi nam, że próby zmieniania czegokolwiek nie mają sensu, że w danej sytuacji nie możemy nic zrobić, że zawsze tak było, i że mimo to przetrwaliśmy. (…) Rzućmy wyzwanie uleganiu nawykom, otwórzmy oczy i uszy, a zwłaszcza serca, abyśmy dali się wstrząsnąć tym, co dzieje się wokół nas oraz wołaniem żywego i skutecznego słowa Zmartwychwstałego (GE 137)”.

**3. Śmiałość, zapał i radość w ewangelizacji i współdziałaniu**

*W tej części chodzi o wskazanie przestrzeni zastosowania cnót śmiałości, radości i zapału właściwych dla przesłania Ewangelii*

 Zapał to przeciwieństwo marazmu i pustych przyzwyczajeń, ale i badanej współcześnie prokrastynacji. Spolszczona nazwa tego zjawiska mogłaby brzmieć: „odkładactwo” (Por. https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news,409499,odkladactwo-czyli-ciagly-pojedynek-w-naszym-mozgu.html; dostęp: 29.04.2023). Chodzi więc o odmianę… lenistwa. Ono każe nam odkładać „na później” zajęcia, które nie przynoszą natychmiastowej nagrody, np. widocznego efektu, pochwały czy satysfakcji. W badaniach z 2016 niemal 80% Polaków przyznało się do odwlekania w czasie czynności, które kojarzą się ze smutnym obowiązkiem jak np. zwyczajne zmywanie naczyń po obiedzie (Por. https://pl.wikipedia.org/wiki/Prokrastynacja; dostęp: 29.04.2023). Jeśli spychanie w czasie codziennych obowiązków, albo uciekanie od życiowych wyzwań to Twój problem - czas na zmianę takich nawyków!

 Skoro już wspomniano, że Polacy przyznają się do prokrastynacji, warto przywołać inną wadę narodową: narzekanie. Zastanów się ile w Tobie tej trucizny, która odbiera chęć do działania. Pomyśl o pasjach, zainteresowaniach, które porzuciłeś. Powrót do tych aktywności może być „terapią” na chorobę narzekania.

 Lekarstwem na marazm jest zaangażowanie w sprawy społeczne, wzięcie na siebie odpowiedzialności za Twój mały (jak rodzina) i większy świat. Żeby dostrzec własne (i innych) walory, trzeba zrobić pierwszy krok: dać (a nieraz i stracić) swój czas, umiejętności, uwagę, osobie obok. Ten pierwszy krok może okazać się wejściem w nową jakość życia. A „Bóg jest zawsze nowością, która nieustannie pobudza nas do wyruszania na nowo oraz do zmiany miejsca, aby wyjść poza to, co znane, na peryferie i do granic (GE 135)”.

 Zgorzknienie spowodowane przeciwnościami losu, a nieraz i ludzką złośliwością sprawia, że „dajemy sobie spokój” z dawnymi planami. Tymczasem, na przekór trudnym realiom, warto wracać do marzeń. Franciszek uczy: „Najpiękniejsze marzenia zdobywa się, mając nadzieję, cierpliwość i determinację, rezygnując z pośpiechu. Jednocześnie nie wolno się zamykać z powodu niepewności i obawy przed ryzykiem czy popełnianiem błędów. Musimy się raczej obawiać życia sparaliżowanego, jak żywe trupy, sprowadzeni do istot, które nie żyją, bo nie chcą ryzykować, bo nie realizują swoich przedsięwzięć, albo boją się popełniać błędy (Franciszek, Adhortacja apostolska *Christus Vivit*, nr 142)”. Ryzyko w realizacji marzeń jest naturalnym składnikiem. Co potwierdza powtarzana powszechnie fraza: „Nie ma ryzyka, nie ma zabawy”. Pomyśl, o przestrzeniach życia, które przestały smakować, bo odpuściłeś chęć ryzykowania dla marzeń.

 Ulmowie to rodzina tych, którzy ryzykowali. Rodzinne więzi, pasje, zaangażowanie społeczne, gościnny dom okazują się składnikami świętości. Zdaniem Franciszka to święci „zaskakują, wyrywają z raz urządzonej egzystencji, bo ich życie wzywa nas do porzucenia spokojnej i znieczulającej przeciętności (Franciszek, Adhortacja o świętości *Gaudete et Exsultate* o powołaniu do świętości w świecie współczesnym, nr 138)”.

 Jeśli w Twoim życiu brakuje zapału, śmiałości, radości i zdolności do ryzykowania do tego, by bardziej kochać, potrzebujesz spotkania ze Zmartwychwstałym. Trzeba Ci usłyszeć Jego głos: „Jestem z Tobą. Jestem z Wami“. Ten głos musi dotknąć Twojego serca Twojej woli. Doświadczenie obecności Jezusa jest silniejsze od okoliczności. Apostołowie mogli narzekać na warunki niesprzyjające głoszeniu Ewangelii. A jednak podjęli się wyzwania… Józef i Wiktoria mogli tłumaczyć się trudnościami materialnymi, potem tragedią okupacji. A jednak założyli rodzinę, dali życie siedmiorgu dzieci, służyli małej ojczyźnie, wreszcie otworzyli dom dla uciekinierów…

 Jednym z najmocniejszych śladów przezwyciężenia marazmu i narzekania na okoliczności jest napis, który przedwojenni Markowianie umieścili nad swoją spółdzielnią zdrowia: „Tylko słabi czekają na sprzyjające warunki - silni stwarzają je sobie sami”.